

Warto mieć marzenia

– IX edycja Nagrody im. ks. Leopolda Otto



„Dziękujemy ci, Boże, że każdego dostrzegasz i pozwalasz mu rozpoznać swój czas i swoje miejsce w Twoich planach” – modlił się bp Paweł Anweiler podczas wręczania tegorocznych Nagród im. ks. Leopolda Otto. W dziewiątej edycji kapituła uhonorowała cztery osoby: z Mazur, Dolnego Śląska oraz Śląska Cieszyńskiego.

Nagroda ta upamiętnia **wielką postać polskiego luteranizmu**, która nową drogą poprowadziła Kościół ewangelicki w Polsce. Przyznawana jest osobom, które swoim zaangażowaniem, postawą i dokonaniem, zwłaszcza na polu współtworzenia społeczeństwa obywatelskiego, diakonii, a także budowania pozytywnego wizerunku ewangelików, podążają śladami patrona nagrody, wywierając istotny wpływ na życie Kościoła.

Hojne Boże dary

Uroczystość wręczenia nagród, przyznawanych co roku przez ogólnopolski dwutygodnik „Zwiastun Ewangelicki”, odbyła się 16 kwietnia 2011 r. w Bielsku-Białej w siedzibie wydawcy – w Budynku Augustany. Rozpoczął ją zespół „Vocal Sound” pieśnią Jana Kochanowskiego *Czego chcesz od nas Panie, za twe hojne dary*. Witając zebranych ks. Jerzy Bellow, redaktor naczelny dwutygodnika, przypomniał laureatów poprzednich edycji, szczególnie tych, którzy w minionym roku odeszli do Pana: Jana Pelara oraz Irenę Heintze, a także zmarłego w 2005 r. ks. Eryka Cimałę.

Statuetki, autorstwa cieszyńskiego rzeźbiarza Jana Hermy, również ubiegłorocznego laureata, wręczali prezes Synodu Kościoła ks. Waldemar Pytel

i bp Paweł Anweiler oraz bp Jan Szarek, laureat nagrody z 2007 r. Poprzedziło je odczytanie laudacji prezentujących sylwetki nagrodzonych (*teksty poniżej*).

Mira Kreska z Pisu odebrała nagrodę „za wytrwałe dążenie do zachowania i rozwoju macierzystej parafii ewangelickiej oraz za działania na rzecz pojednania polsko-niemieckiego i dla dobra społeczności Pisu i okolic”. Jej działalność, jak sama podkreśla, wynika z mocnej wiary oraz ufności Bogu i wiąże się z aktualnymi potrzebami. W latach 80. i 90. organizowała transporty z pomocą medyczną, żywnością i odzieżą, które trafiały do mieszkańców powiatu piskiego, niezależnie od wyznania. Ostatnio, choć przekroczyła już osiemdziesiątkę, organizuje spotkania młodzieży z Polski, Niemiec, Litwy i Rosji oraz wspólne sprzątanie zapomnianych cmentarzy.

Pochodzący z Bielska-Białej zwierzchnik ewangelickiej diecezji wrocławskiej **bp Ryszard Bogusz** uhonorowany został „za zaangażowanie w powstanie i rozwój Diakonii w Polsce oraz tworzenie właściwego obrazu Kościoła w mediach”. Dzięki jego staraniom Kościół prowadzi wrocławskie Centrum Diakonii i Edukacji im. M. Lutera, w którym uczą się

i rehabilitują osoby niepełnosprawne. Placówka jest kompleksem łączącym kilka szkół o różnym poziomie i profilu, ośrodek szkolno-wychowawczy, internat i całodobowy ośrodek socjalizacyjny. W ciągu 35-letniej służby we Wrocławiu biskup współtworzył też przychylny klimat ekumeniczny, m.in. przez życzliwe i otwarte kontakty z lokalnymi mediami.

Wspólna nagroda, choć były to dwie statuetki, przypadła pochodzącym z Cisownicy braciom. **Jan Puczek**, nauczyciel cieszyńskich szkół oraz **Paweł Puczek**, profesor Akademii Muzycznej w Katowicach nagrodę otrzymali „za ideę i długoletnie organizowanie ogólnopolskich spotkań w ramach Forum Ewangelickiego, które od 17 lat są miejscem refleksji nad dziedzictwem przodków oraz inspiracją do współczesnej aktywności, szczególnie w dziedzinie edukacji”. Forum było oddolnym ruchem obywatelskim, wspierającym powstające po 1989 r. niepubliczne szkoły prowadzone przez środowiska ewangelickie. Pełniło rolę opiniotwórczą, inicjuje przedsięwzięcia badawcze i wydawnicze.

Na czerwonym fotelu

Tradycyjne „rozmowy na czerwonym fotelu” prowadził ks. Jerzy Bellow. Laureaci mieli okazję podzielić się swoimi doświadczeniami, przemyśleniami oraz marzeniami i nowymi planami, a także wyjawić, co jest dla nich w życiu najważniejsze.

Pierwsza miejsce na podium zajęła Mira Kreska. „Gdybym jeszcze raz miała żyć, chciałabym żyć tak samo – mówiła, wspominając trudne losy

Mazurów, które były i jej udziałem. – Urodziłam się w małej wiosce, z której do kościoła było 7 kilometrów. Mazury były całe ewangelickie, ja do czasów powojennych nie znałam katolików, nie wiedziałam nawet, co to takiego katolik”. Na złożone stosunki wyznaniowe nakładały się sprawy narodowościowe – Mazurów zmuszano do emigracji, wyjechała cała jej rodzina, ona jednak została, bo czuła, że tu jest jej miejsce, tu postawił ją Bóg i tu ma ludziom pomagać. Pierwszy, skromny jeszcze transport z pomocą zorganizowała w 1982 roku. Pomógł jej brat załatwiający niemiecką wizę – dzięki niej mogła jeździć z transportami, potem w ramach założonego Niemieckiego Stowarzyszenia Piskiego.

„Moim językiem ojczystym był niemiecki i ja długo czułam się Niemką, ale też Mazurką. Zamiłowanie do języka polskiego zaszczerpił we mnie mąż, nauczyciel. Ale najważniejsza była moja ewangelicka wiara” – odpowiadała na pytanie prowadzącego, o to, kim się czuje. „Wiele razy myślałam, że nie dam rady czemuś podołać, ale też zawsze byłam pewna, że dzięki wierze i modlitwie dam radę wszystko rozwiązać. I Pan Bóg mi zawsze pomagał” – mówiła Mira Kreska o tym, co daje jej siłę i motywację. Mimo upływu lat, nie przestaje pracować, choć podkreśla pomoc w ostatnich latach koleżanki oraz ks. Marcina Pysza: „to było wielkie szczęście, że on przyszedł do nas”. Na pytanie o plany, mówi: „Teraz trzeba praco-

wać dla Kościoła, dla parafii, bo mamy mało miejsca”.

No to mamy hipisa

Dolny Śląsk, gdzie od 35 lat mieszka pochodzący z parafii w Białej bp Ryszard Bogusz, to również teren splatania się niełatwych ludzkich losów. Jednak to, że we Wrocławiu ludność jest napływowa, pozwala, zdaniem laureata, na pełną szacunku koegzystencję różnych wyznań, religii i narodowości. Tym zainteresowani są dziennikarze, choć najczęściej pytają o to, co ewangelicy jadają na wigilię „Mam wtedy kłopot, bo każda rodzina ewangelicka przywiozła na Dolny Śląsk swoją tradycję, swoje potrawy i zwyczaje”. Biskup rozumie, że dziennikarze działają pod presją czasu i jest

Prezentacje laureatów Nagrody im. ks. Leopolda Otto

Niezwykajne zwiastowanie



bp Ryszard Bogusz

Szukając w kolejnych latach laureatów naszej nagrody, mamy w pamięci regulamin, z zapisem, że chcemy uhonoroować osoby, które w swym zaangażowaniu podążyły śladami ks. Leopolda Otto. W wypadku duchownego wydawać by się to mogło bardzo proste.

Pierwszym, co łączy tegorocznego laureata bpa Ryszarda Bogusza z patronem nagrody, jest to, że obaj stają na ambonie i zwiastują Ewangelię. Ale w obu wypadkach jest to zwiastowanie, które przekracza zwykły zasięg i zaangażowanie.

Obecny biskup Ryszard Bogusz najpierw stawał na ambonie przed parafianami we Wrocławiu, później wraz z objęciem posługi biskupa diecezjalnego były to ambony wszystkich kościołów diecezji wrocławskiej. Do tej listy należałoby dodać też ambony wielu kościołów za granicą, a szczególnie po jej zachodniej stronie, w Niemczech.

Jednakże już od wielu lat to zwiastowanie nie ogranicza się tylko do ambony. Ot-

warcie na przekaz Ewangelii przez media pokazuje, że także ewangelicki głos jest słyszany w naszym kraju. Dbalność o przekaz Ewangelii przez słowo drukowane, to także podążanie śladem patrona nagrody.

Ks. Leopold Otto rozumiał powołanie na świadka Jezusa Chrystusa także jako służbę bliźniemu, dlatego tak angażował się w powołanie warszawskiego diakonatu i rozbudowę miejsc służby potrzebującemu przy warszawskiej parafii.

Bp Ryszard Bogusz przed 20 laty w sposób szczególny, rozpoznając i wykorzystując znaki czasu, skierował swoją aktywność także na służbę diakonijną. Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra we Wrocławiu to wyjątkowe świadectwo ewangelickiej służby bliźniemu w diasporze.

To miejsce przy ulicy Wejherowskiej w stolicy Dolnego Śląska wypełnia jeszcze jedno dziedzictwo ks. Leopolda Otto, który w Warszawie i Cieszynie z wszystkich sił poświęcał się sprawie szkolnictwa, edukacji młodego pokolenia. We Wrocławiu dziś osoby niepełnosprawne mogą zdobywać wykształcenie i możliwe dla nich umiejętności zawodowe.

Z kolei dzieci i młodzież z Polski i Niemiec mogą tam chodzić do wspólnej szkoły, co przecież jest w naszym kraju wielkim wyjątkiem.

35-letnia służba bpa Ryszarda Bogusza na dolnym Śląsku wiązała się z jeszcze jedną szczególną płaszczyzną zaangażowania. W miejscu, gdzie ludzie tak zostali przez tryb historii wymieszani, trzeba było szukać pojednania. Pojęcie to musimy rozumieć w odniesieniu do tamtego terenu bardzo szeroko. To pojednanie i porozumienie między narodami, między wyznaniami chrześcijańskimi, między religiami. Jako przykłady tego działania można wymienić rozwój dzielnic tolerancji we Wrocławiu i porozumienia o współpracy z sąsiadującymi z diecezją niemieckimi Kościołami krajowymi. Te działania krajowe i zagraniczne tworzą nie tylko kontakty między duchownymi, ale też między parafianami.

Myślę, że laureat mógł iść taką drogą także dzięki wyjątkowej umiejętności współdziałania z innymi, tworzenia zespołu współpracowników oraz oddanych i zaangażowanych osób, które towarzyszą mu w służbie Ewangelii Chrystusowej.

Takie różnorodne zaangażowanie zawsze wymaga odwagi, gotowości przekraczania granic, a także umiejętności wytyczania nowych dróg. Nasz laureat musiał się tym wykazać – i w tym względzie jest to na pewno życiowa droga śladem ks. Leopolda Otto.

ks. Jerzy Below

dla nich cierpliwy, z jednym wyjątkiem: „W momencie, gdy przed nabożeństwem założę toge, to już nie ma mnie dla nikogo”.

Wspominając pierwsze dni we Wrocławiu w 1976 roku, biskup mówił o wizycie na plebanii. „Otworzyłem bramę – ciemno, szaro – *ja mam tu mieszkać?* – pomyślałem. W kancelarii przyjął

mnie ksiądz senior Waldemar Lucer, a seniorowa na mój widok zawołała: *O, to mamy hipisa!* Zgodnie z ówczesną modą miałem wówczas długie włosy”.

Odpowiadając na pytania o diakonię, laureat przypomniał historię przekazania parafii obecnego Centrum Edukacji i Diakonii im. M. Lutra. Starano się wówczas o jeden skromny budynek

na dom opieki (centrum to pięć wielkich obiektów) w ramach zadośćuczynienia za zabrane mienie. Wojewoda musiał obiekt przekazać miastu, więc zadzwonił z propozycją, że albo parafia bierze wszystko, albo nic. Termin decyzji – do jutra. „Zadzwoniłem wówczas do biskupa Kościoła Jana Szarka, a on mnie nieco ostudził, pytając:

Mazurska sosna



Mira Kreska

Niektórzy ludzie są niczym drzewa odporne na trudne warunki klimatyczne. Bez względu na to, czy pieszczone są promieniami słońca, smagane porywistym wiatrem,

czy też hartowane siarczystym mrozem, zuchwale, nic sobie nie robiąc z kaprysów natury, pną ku górze swoje strzeliste pnie, tak wysoko, że zdają się sięgać nieba. Taką osobą jest tegoroczna laureatka Nagrody im. ks. Leopolda Otto Mira Kreska – wyrosła w surowym, mazurskim klimacie na skraju Puszczy Piskiej.

Odkąd pamięta, praca na rzecz innych była dla niej czymś oczywistym. Po wojnie straciła wszystko i została w Polsce sama, jej bliscy wyjechali do Niemiec, wokół zaś było wiele biedy – wtedy zaczęła pomagać. Nie było to jednak łatwe, bo choć wyszła za mąż za Polaka, nadal postrzegana była jako Niemka.

Od 1981 roku, gdy przeszła na emeryturę, całkowicie poświęciła się pracy społecznej. Mocno zaangażowała się też w swojej parafii zostając członkinią rady parafialnej. Dzięki swoim kontaktom zdobywała fundusze na remonty i wyposażenie kościoła oraz budynków parafialnych. W okresie stanu wojennego, a także później, pracowała na rzecz najuboższych, organizując transporty leków, żywności i ubrań. Upadek systemu komunistycznego i zmiana ustroju otworzyły przed nią nowe perspektywy. Jej talent organizacyjny ujawnił się w całej pełni. Założyła Piskie Stowarzyszenie Niemieckie Miasta i Rejonu Pisz „Roś”, którego głównym celem było budowanie mostów przyjaźni z narodem niemieckim. Jej zaangażowanie przyczyniło się też do nawiąza-

nia partnerstwa miasta Pisz z niemieckim powiatem Schleswig – Flensburg. Z jej inicjatywy w 1993 roku powstała w Piszcu stacja socjalna świadcząca bezpłatną pomoc medyczną, pielęgniariską i rzeczową osobom starszym, przewlekle chorym i ubogim.

W 1994 roku nawiązała współpracę z niemiecką organizacją zajmującą się grobami wojennymi. Na efekty nie trzeba było czekać: uporządkowano teren starego, zabytkowego cmentarza ewangelickiego w Piszcu, gdzie utworzono Park Pamięci, a kaplica cmentarna została poddana renowacji. W ramach tej współpracy laureatka doprowadziła też do zainicjowania cyklicznych obozów młodzieżowych, w trakcie których młodzi ludzie z obu krajów uczą się historii i wzajemnego szacunku. Dzięki jej inicjatywie i pomocy strona niemiecka corocznie funduje dwa roczne stypendia dla najzdolniejszej piskiej młodzieży. Za sprawą laureatki przez wiele lat organizowano w Piszcu kursy języka niemieckiego i tygodniowe szkolenia w zakresie udzielania pierwszej pomocy.

Mira Kreska zawsze też nosiła i niesie świadectwo tego, że jest ewangeliczką. Jej działania przyczyniają się do dobrego zdania ludzi z zewnątrz o parafii i piskich ewangelikach. Jeden z bliskich współpracowników laureatki, poproszony o opisanie jej osoby kilkoma przymiotnikami, powiedział: „Pani Mira jest troskliwa, dobra, pomocna, oddana, wspierająca i szanująca innych, ale też bardzo konkretna, dokładna, pracowita, mocna, pewna siebie, sprawiedliwa i uczciwa”.

Laureatka była wielokrotnie wyróżniana za swoje dokonania. W 2003 roku z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odebrała Srebrny Krzyż Zasługi. Rok później została odznaczona tytułem honorowym „Wilka Piskiego” w kategorii postawa godna pochwały i propagowania. „Za aktywność obywatelską, za wszystkie zrealizowane

dzieła i za budowanie pozytywnego wizerunku Piszca poza granicami Polski”, piska rada miejska w 2007 roku przyznała jej tytuł „Zasłużona dla Miasta Pisz”. W 2009 roku znalazła się też wśród laureatek „Złotej dziesiątki kobiet sukcesu Warmii i Mazur”. Podsumowując swoją drogę życiową, Mira Kreska powiedziała: „Praca na rzecz drugiego człowieka była i jest dla mnie najważniejsza, ale bez wiary w Boga nie dokonałabym tego wszystkiego. Wiara zawsze mnie prowadziła. Jestem dumna z tego, co zrobiłam”.

W Puszczy Piskiej rośnie wyjątkowy, rzadki gatunek sosny zwany sosną mazurską. Charakteryzuje się pięknym, walcowatym i bezszkowym pniem. Sosna mazurska jest wyjątkowo odporna na zmienne warunki klimatyczne. Ma dużą energię wzrostu i daje drewno wysokiej jakości, przez co jest bardziej wydajna niż sosna zwyczajna, zwana też pospolitą. Mira Kreska w swojej postawie społecznika i orędownika pojednania polsko-niemieckiego nie jest pospolitą sosną – jest sosną mazurską, zahartowaną życiowymi doświadczeniami, jak drzewo surowym klimatem. Wiatry historii i osobiste tragedie nie złamały jej, lecz stały się impulsem do jeszcze większego zaangażowania. Laureatka jest wyjątkowym i rzadkim obecnie gatunkiem chrześcijanina-ewangelika – nie z nazwy, lecz poprzez czyny, którymi potwierdza swoją wiarę i miłość. Jej aktywność, energia i widoczna w działaniu pasja wywołują podziw i szacunek.

Mając na uwadze zarówno jej dokonania, jak i ogromne zaangażowanie, w którym trwa do dzisiaj – bo przecież dopiero co przyjmowała gości i kolejny transport z Niemiec – należałoby zawołać za królem Salomonem: „*Dzielna kobieta – trudno o taką! Jej wartość przewyższa perły. Oddajcie jej, co się jej należy. Niechaj ją w bramach wystawiają jej czyny!*” (Prz 31,10.31).

Iwona Holeksa

A kto ci to wszystko utrzyma, bo ja z Kościoła nie dam ani złotówki. Przez 13 lat nie były nam kościelne złotówki potrzebne. Wzięliśmy to, żeby ludziom pomagać, nie ewangelikom, bo mamy tam może z 10 dzieci”.

Bp Ryszard Bogusz uważa, że bez tych działań wrocławska parafia ewangelicka byłaby niewidoczna w morzu parafii rzymskokatolickich, a dzięki diakonii jest dostrzegana i doceniana. „Gdyby nie to, pozostalibyśmy w getcie. Kościół musi być nie tylko głoszący, ale i czyniący, bez diakonii jest martwy” – podkreśla.

Stawianie pytań

„Kto pierwszy wpadł na ten pomysł? – pytał braci Puczków o początki forum ks. Jerzy Below. „To Paweł” – przyznał od razu Jan. Bracia bowiem, jak zgodnie twierdzą, nigdy nie rywalizowali, ale wszystko wspólnie przeżywali – od pasji sportowo-turystycznych po zainteresowania edukacyjne. To właśnie idea powołania do życia ewangelickiej szkoły zainspirowała ich do powołania do życia ruchu, który mógłby gromadzić potencjał intelektualny dla istniejących i przyszłych ewangelickich szkół. „Zaczęło

się od poszukiwania osób świątłych i wykształconych, z osiągnięciami i dorobkiem w dziedzinie kultury, nauki, biznesu. Problem w tym, że parafie nie gromadziły takich danych. Jednak najtrudniejsze było, żeby ci ludzie spotkali się razem” – mówił Paweł Puczek, podkreślając rolę osób, które połączyły bakcyła forum, licznych współpracowników – ludzi aktywnych w swoich środowiskach, także wśród ewangelików reformowanych, oraz atmosferę gościnnej parafii w Wiśle Jaworniku, gdzie odbyło się pierwsze i kilka następných spotkań.

Pracować dla jutra



Paweł Puczek

Jan Puczek

Trawestując słowa laureata Nagrody Nobla Eliasza Canettiego, wypowiedziane z okazji jubileuszu znakomitego pisarza Hermana Brocha, moglibyśmy stwierdzić: „jest w tym piękny sens, kiedy możemy zwracać się do człowieka publicznie, by niemal gwałtem wyrwać go z gęstych powiązań jego życia i ustawiać tak wywyższonego, widocznego dla wszystkich i ze wszystkich stron. [...] To zupełnie tak, jakby w tym przemówieniu oznajmiło mu się [...] służyłeś nam wiernie i uczciwie”.

Słowa te – jak sądzę – dobrze oddają nastrój tej chwili, w której nagradzamy Nagrodą im. ks. Leopolda Otto braci Jana i Pawła Puczków. Zostali oni obdarzeni rozlicznymi talentami.

Profesor Paweł Puczek, znakomity skrzypek, kameralista, był laureatem konkursów skrzypcowych w Polsce i poza granicami naszego kraju, reprezentował Polskę na międzynarodowym Konkursie im. Henryka Wieniawskiego, był koncertmistrzem orkiestr kameralnych. Na podkreślenie zasługuje również wkład profesora w wychowanie młodych artystów i jego

działalność naukowa. Jest promotorem przewodów doktorskich, recenzentem prac habilitacyjnych i nominacji profesorskich.

Jan Puczek to znakomity, długoletni nauczyciel i wychowawca cieszyńskich szkół średnich, Liceum im. Mikołaja Kopernika i Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego, pierwszy prezes tego Towarzystwa. Jest autorem wielu pozycji wydawniczych, m.in. pod jego redakcją powstała monografia *Siedem wieków Ciesownicy*. Jest znakomitym znawcą ziemi cieszyńskiej i jej historii.

Nagroda, którą wręczamy, przyznana została Janowi i Pawłowi Puczkom za ideę i organizowanie spotkań w ramach Forum Ewangelickiego. Inicjatywa ta, rozpoczęta w 1994 roku, jest nieformalnym ruchem skupiającym osoby związane ze środowiskiem ewangelickim, którym na sercu leżą problemy kultury, nauki, polityki, a szczególnie edukacji.

Forum Inteligencji Ewangelickiej to fenomen, gdyż inicjatywa ta nie jest poparta żadną strukturą formalną. Większość uczestników to ludzie szczególnie zainteresowani podejmowanymi kwestiami, często wybitni naukowcy, pracownicy akademicy. Spotkania te wnoszą wiele do kształtowania się współczesnej myśli protestanckiej.

Zaświadczają one również, a może przede wszystkim, o dzisiejszych laureatach, o ich kompetencji, pracowitości i skromności. O kompetencji przekonuje nas charakter owych spotkań, podporządkowany kilku istotnym kręgom tematycznym: tożsamości ewangelickiej, problemom edukacji młodzieży, możliwościom i formom aktywizacji

społeczności ewangelickiej w Polsce. O pracowitości przekonuje nas ogrom działań, które musiały zostać podjęte, aby Forum Ewangelickie zorganizować w wielu krajowych ośrodkach: Wiśle Jaworniku (najczęściej), Wrocławiu, Łodzi, Toruniu, Płocku, Bielsku-Białej, Krakowie, Sopocie, a nawet poza granicami kraju, na Zaozliu. O skromności – fakt, iż zawsze podkreślony zostaje udział lokalnych współorganizatorów tych spotkań.

W dyskusji podczas trzeciego Forum Ewangelickiego Jan Puczek celnie podsumował ideę tych działań, mówiąc: „chodzi o to, aby jutro nie zarzucano nam, żeśmy zawiedli, gdy trzeba było działać”. Efektem, który pozostał po kolejnych spotkaniach Forum Ewangelickiego są tomy przygotowane i zredagowane przez dzisiejszych laureatów, zbierające wygłoszone referaty oraz głosy w dyskusji. Przypomnijmy również, że Forum Ewangelickie to nie tylko wykłady i dyskusje, ale także miejsce inspirujących rozmów kulaarowych.

Sándor Márai pisał, iż istnieją momenty w naszym życiu, kiedy musimy odpowiedzieć na podstawowe pytania: kim jestem i czego chcę? Wśród nich pojawia się pytanie „czy mam jeszcze jakiś zapas ofiarności, bezinteresowności? To jest ta chwila w życiu, kiedy trzeba odpowiedzieć. Czeka ją na twoją odpowiedź. Cisza jest wielka, dramatyczna. Ale w takich chwilach dowiesz się i zrozumiesz, że na te pytania trzeba odpowiedzieć nie słowami, lecz życiem”. Takiej odpowiedzi udzielają nam bracia Jan i Paweł Puczkowie swoim działaniem i dokonaniem.

Bogdan Zeler

Oprócz tematyki szkolnej, obecnej podczas każdego forum, dyskutowano istotne zagadnienia związane z bieżącą sytuacją w kraju, jak udział ewangelików w odnowie moralnej czy tożsamość ewangelicka w zmieniających się warunkach politycznych i ekonomicznych. Rozmawiano m.in. o tym, jak bogate dziedzictwo przekuć w aktywność społeczną i jaka jest kondycja protestantyzmu w Polsce na tle rzymskokatolickiej konfesjonalizacji życia publicznego.

Powołując się na Marcina Lutra i socjologa prof. Jana Szczepańskiego, Jan Puczek mówił, jak zobowiązująca jest ich myśl dla ewangelików, którzy zawsze powinni dbać o rozwój młodego pokolenia. „Niech

mi będzie wolno nawiązać do patrona tej nagrody. To on 150 lat temu zasiał ziarno, dzięki któremu dziś w Cieszynie działają cztery ewangelickie placówki szkolne – mówił Jan Puczek. – Zamiast podsumowań i planów przypomnę zdanie prof. Ewy Chojeckiej, że nasze spotkania są tym bardziej wartościowe, im więcej pytań postawimy i im więcej przyjaźni nawiążemy”.

Działać w miłości

Podczas uroczystości były też gratulacje i życzenia. „Chociaż laureaci podkreślali tutaj, że nie żyją marzeniami, to myślę, że jednak warto mieć marzenia” – mówił przewodniczący rady powiatu cieszyńskiego Stanisław

Kubicius, życząc im sił, zdrowia i ciekawych pomysłów. Marzenia i plany leżały przecież u podstaw szeroko zakrojonej działalności tegorocznych laureatów. To oni, a także wyróżnieni w poprzednich edycjach, kształtują wizerunek Kościoła, pokazując, że wiara ma być czynna w miłości. Do laureatów zwrócił się prezes Synodu Kościoła ks. Waldemar Pytel, przypominając ewangeliczną historię kobiety, która namaściła Jezusa cennym olejkiem nardowym: „Ona dała, co miała najlepszego i wy czynicie podobnie. Wychodźcie do innych, by dawać – działać w miłości do Chrystusa i Kościoła”.

Magdalena Legendź
zdjęcia na str. 31

Nagrody im. ks. Leopolda Otto 2011

- Bielsko-Biała, 16 kwietnia 2011 r.



Na czerwony fotel trafiali kolejno: Mira Kreska, bp Ryszard Bogusz oraz Paweł i Jan Puczkowie, a rozmowy prowadził ks. Jerzy Below



Statuetki laureatom wręczali: prezes Synodu Kościoła ks. Waldemar Pytel, bp Jan Szarek i bp Paweł Anweiler